Rok I. Nowy Targ, dnia 20 kwietnia 1913 r. Nr. 17.

1913

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Feliks Gwiżdż.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, dom „Sokoła“. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary

Numer pojedynczy 10 hal.

Szkoła rolnicza na Podhalu.

V. Czy potrzebna jest szkoła?

Pięknej, górzystej okolicy, świeżemu, zdrowemu powietrzu zawdzięczyć należy, że na całem Podhalu, prócz Zakopanego — znajduje się kilkanaście miejscowości klimatycznych, do których rok rocznie zjeżdża z całej Polski, a nawet zagranicy — kilka tysięcy letników, bądź to na kuracyę, bądź też na letnie wywczasy.

Oczywiście, że dla zaspokojenia potrzeb życiowych tej tak licznie zjeżdżającej na każdy okres letni publiczności — artykuły spożywcze, wyprodukowane na miejscu, starczyć nie mogą. Natomiast jednak jest niezbitym pewnikiem, że produkcya płodów rolnych i zwierzęcych dałaby się — mimo niedogodnych warunków klimatycznych i innych — przy dobrej woli i chęci rolników — ogromnie podnieść.

Wobec dzisiejszego, wadliwego sposobu gospodarowania zwrot ku lepszemu nie nastąpi. Trzeba będzie nadal ze spokojem spoglądać na pociągi kolejowe, które — ledwie dysząc — przywożą do powiatu corocznie tysiące kilogramów owsa, kartofli, kapusty, jarzyn, mleka, masła i innych artykułów spożywczych. Taki stan rzeczy kędzie trwał tak długo, dopóki nie wprowadzimy wszelkich postępowych, a w naszej okolicy możliwych ulepszeń w gospodarstwie, póki — jednem słowem — nie „chycimy się innego gazdowstwa“. I tu właśnie szkoła rolnicza będzie miała wiele do zdziałania. Ona to będzie owym głównym rozsadnikiem postępowej wiedzy, według której powinna być prowadzona gospodarka wzorowa i taka, którąby przy stosunkowo niewielkich wkładach — mogła podnieść urodzajność gruntu, wydajność w oborze i wogóle przynieść gospodarzowi jak największe dochody.

Nie będę się zastanawiał nad środkami i sposobami, przy pomocy których rzucone tu ogólnie projekty, miałyby się spełnić, gdyż ani tu miejsce, ani pora po temu. Podam tylko kilka przykładów krótkich, które nam wiele powiedzieć mogą.

I. Przypuśćmy, że przez racyonalne żywienie i staranne utrzymanie bydła wydatek mleka u każdej krowy podniósł się o 1 litr dziennie, to licząc skromnie po 50 krów bydła w 60 wsiach, a jeden litr mleka 12 groszy — otrzymamy za ową nadwyżkę rocznie 129.600 koron.

II. Przypuśćmy dalej, że w każdej wsi obsiewa się 200 morgów gruntu owsem, a każdy mórg wyda choćby 50 klg. więcej, to licząc 8 koron za owe ½ cetnara — otrzymamy nadwyżkę 48.000 koron.

III. Przypuśćmy wreszcie, że jeden mórg pola, zasadzonego kartoflami, przynosi o 1 cetnar więcej kartofli — to licząc 5 koron za cetnar, otrzymamy z 80 morgów i 60 wsi 24.000 koron. Cyfry te, doraźnie zestawione, mówią same za siebie.

Cóż dopiero, gdybyśmy takie obliczenia przeprowadzili z uprawą innych roślin gospodarskich, uprawą łąk, pastwisk, wychowem trzody chlewnej na opas, wychowem owiec itd.?

Suma cyfr wzrosłaby co najmniej w dwójnasób i pozostałaby w rękach naszych, pozostałaby w powiecie.

Zważywszy, że do osiągnięcia tego bogactwa i dobrobytu wskazać może drogę szkoła rolnicza zimowa, to łatwo zrozumiałą jest rzeczą, jak ona tu na Podhalu jest potrzebna.

Niechże myśli, naprowadzone w niniejszym artykule, Szan. Bracia Rolnicy z Podhala wezmą pod uwagę. Niechże one będą zachętą do dalszej wytrwałej, ale produktywniejszej pracy na niwie Tatrzańskiej, a niezawodnie czasy nastaną dla nas lepsze!

Suchodół, w kwietniu 1913. *Br. Gąsienica.*

PIENIACTWO WIELKĄ KLĘSKĄ LUDNOŚCI.

III. Często na pytanie: „pocoś się procesował? nie szkoda kosztów?“ — odpowiada zrujnowany gospodarz: „bom się procesować musiał, nie było innej rady“!

I prawda. Często procesują się ludzie wbrew swojej chęci i woli, z musu, a popadli w proces bez winy własnej. I tak:

Spadkobiercy procesować się muszą, bo zmarły ojciec, źle, nierozumnie ich w rozporządzeniu swem podzielił.

Procesować się musi gazda, bo co innego kupił na gruncie, a co innego w hipotece, na której się nie zna.

Z małej przyczyny — wielkie nieraz nieszczęście powstaje. Niby to nie wielka rzecz zrobić rozporządzenie ostatniej woli, a jak ono nie dobrze zrobione, to jeszcze ciało starego ojca, który w pocie czoła przepracował całe życie, nie zastygło w grobie, już dzieci prowadzą między sobą procesy.

I jeszcze jakie! Co to prawnicy nie wymyślą?

Zarzucą, że rozporządzenie jest nieważne, bo ojciec w chwili jego sporządzania nie miał dobrego rozumu, że świadkowie testamentu to krewni spadkobierców, że testamentów było więcej, że niektóre dzieci nie dostały tyle, ile im się z ustawy należy itp.

Proces się wlecze całe lata. Dzieci prowadzą świadków, co ojciec za życia miał, ile wydał, ile wypił, jak żył, poniżają pamięć jego i zamiast wdzięczności, mają dlań tylko słowa przekleństwa.

A sąsiedzi, patrząc, jak na proces trwoni się krwawica ojca, mówią do siebie: „zostawił stary Galica dzieciom nie majątek, ale proces, kiedy ich tak źle rozdzielił“.

Mają słuszność.

Bardzo wiele procesów w naszym kraju powstaje stąd, że spadkodawca zrobił rozporządzenie majątkiem swym nierozważnie, bez przygotowania, niedokładnie, z krzywdą niektórych dzieci i bez zachowania tych formalności, których przestrzeganie ustawa koniecznie nakazuje.

Zamiast majątku pozostawił rzeczywiście dzieciom nienawiść wzajemną, kłótnie i procesy, a co za tem idzie, powszechne zgorszenie i majątkową ruinę.

A tak łatwo można by było tego wszystkiego uniknąć i zapobiedz gorszącym między najbliższą rodziną procesom, gdyby spadkodawca tyle poświęcił rozporządzeniu swym majątkiem rozwagi, na ile ten niezmiernie ważny w swych skutkach akt prawny zasługuje — gdyby się postarał poprzednio dowiedzieć, co to ustawa nakazuje, aby rozporządek był dobry i niewzruszalny.

Przecie to warto! przecie w rozporządku takim dzieli gospodarz owoce całego swego życia, swojego potu i znoju — a dzieli je między najdroższe sobie i najbliższe osoby, bo między własne dzieci.

Od rozporządzenia zależy ich szczęście, dobrobyt, spokój i zgoda na całe życie — od niego, czy spadkodawcę będą błogosławić, czy też przeklinać.

Niestety! oświata w naszym, na ogół biednym kraju, wśród ludu wiejskiego nizka i włościanie nasi padają często ofiarą nieświadomości przepisów ustawy, odnoszących się do ważnych czynności prawnych, które sami nieledwie że codzień zawierają.

W gazetce naszej postaramy się przedstawić w sposób możliwie najkrótszy niektóre najważniejsze postanowienia ustawy — których znajomość jest włościaninowi niezbędna, a uchronić go może przed procesem.

(C. d. n.) *Kazimierz Pawłowski*
sędzia.

Przegląd polityczny.

(Nikita dalej kręci. — Serbowie idą z pomocą. — Zawieszenie broni między Bułgaryą a Turcyą. — Groza nowej wojny. — Strajk generalny w Belgii. — Reforma wyborcza do Sejmu).

Król Mikołaj czarnogórski, Nikitą zwany, wodzi za nos całą Europę. Zdawało się chwilowo, że wobec groźnej postawy mocarstw i głodu w Czarnogórze, zuchwały władzca zmięknie i ustąpi z pod Szkodaru czyli Skutari. Jednakże on tylko, udając skłonność do rokowań, kręcił i obmyślał nową niespodziankę dla wielkich i dumnych państw europejskich. Żądał najpierw 20, potem 30 czy 50 milionów koron odszkodowania za ustąpienie z pod Szkodaru. Europa już rachowała w workach pieniądze, nawet nieprzejednane Austro-Węgry zaczęły coś bąkać o tak zwanych nieznacznych ustępstwach na rzecz Czarnogóry, gdy nagle król Mikołaj oświadczył, że będzie prowadził wojnę, z Turkami dalej i z pod Szkodaru się nie cofnie. Serbowie zaś, mimo przyrzeczenia, danego wielkim mocarstwom, dostarczyli Czarnogórze w ostatnich dniach nowych zapasów amunicyi i innnych materyałów wojennych, a wojsk swoich również, mimo obiecanek

z pod Szkodaru nie wycofali. Jak słychać, walka pod Szkodarem zaczyna się już na nowo.

Z tego dwuznacznego zachowania się Serbii bardzo jest niezadowolona Bułgarya, która zwłaszcza Grecyi i Serbii, dotychczasowym sprzymierzeńcom, coraz mniej dowierza. Z powodu niesnasek, jakie wynikły między temi państwami, Bułgarya przyspiesza rokowania pokojowe z Turcyą i zawiera już nawet z nią dziesięciodniowe zawieszenie broni na linii Czataldży. Prawdopodobnie nawet przyjdzie do zawarcia osobnego pokoju między Bułgaryą a Turcyą. Bułgarya zarzuca Serbii i Grecyi, że z umysłu przewlekają rokowania przedwstępne co do ostatecznego zawarcia pokoju, aby jak najdłużej zatrzymać armię bułgarską nad Czataldżą. Serbowie bowiem i Grecy chcą przez ten czas zgromadzić jaknajliczniejsze siły nad rzeką Wardar, koło Saloniki i Monastyru, Grecy budują nawet w Salonice nowe forty ziemne w oczekiwaniu walki z Bułgarami. Prawie cała armia grecka znajduje się już w Salonice, w Drama i Serres.

Aby te zamiary Grecyi sparaliżować, Bułgarya zawarła z Turcyą zawieszenie broni, aby módz skierować wszystkie wojska nietylko z pod Adryanopola, ale także i z pod Czataldży ku Salonice i Monastyrowi. Rząd bułgarski oświadcza bowiem, że nie pozwoli, aby Serbia nie dotrzymała umowy, zawartej z Bułgaryą, przed rozpoczęciem wojny, podług której Monastyr ma należeć do Bułgaryi. Ponieważ jednak Serbia nie chce opuścić Monastyru, obawiają się, że przyjdzie także do walki między Bułgaryą a Serbią.

Ostatni więc rodział krwawych bojów z Turkami może być taki, że wczorajsi przyjaciele chwycą się za łby i zaczną się bić między sobą o łupy wojenne. Osłabione wojną z odwiecznym wrogiem, związkowe państwa bałkańskie będą teraz zmierzać do tego, aby jedno osłabiło drugie i doprowadziło do zupełnej ruiny. Jeżeli zimna krew i rozum nie zwycięży, owoce strasznej wojny mogą znów pójść na marne, zwłaszcza, że każde z tych państw bałkańskich ma na każdym kroku takich życzliwych opiekunów i przyjaciół, jak Niemcy i Rosyę. Bułgarya jedna zdaje się rozumieć dobrze niebezpieczeństwo tej gry i chciałaby szczerze pokoju.

*

Inna, niemniej pełna grozy i powagi wojna i to wojna domowa rozgrywa się obecnie w małem państwie, w Belgii. Oto wybuchł tam strajk generalny czyli ogólny, robotników wszelkich zawodów. Jest to strajk wyraźnie polityczny, gdyż robotnikom tym razem nie chodzi o polepszenie płac, ale o prawa polityczne, o powszechne i tajne prawo głosowania do parlamentu belgijskiego. Przypominamy tu, że właśnie przed 11 laty, bo dnia 14 kwietnia 1902 roku, wybuchnął również w Belgii strajk generalny, zainicyowany tak samo, jak obecnie, przez zarząd stronnictwa socyalistycznego. Ówczesny ruch miał także na celu wywalczenie powszechnego prawa głosowania. Miał więc również charakter polityczny, jak obecny. Skończył się zaś wielkim rozlewem krwi, nie spełniając nadziei, jakie w nim pokładano. Strajk obecny wybuchł również dnia 14 kwietnia i to odrazu w całym kraju. Do dnia 16 kwietnia obliczano ilość strajkujących robotników na pół miliona, szkodę zaś, wyrządzoną przez strajk, na półtora miliarda franków. W przemyśle węglowym strajk jest prawie zupełny, w przemyśle żelaznym strajkuje prze-

T. SEE.

PIERWIOSNKI.

(Baśń dziecięca).

W małej wiosce w Górnej Bawaryi mieszkało dużo biedactwa. Gmina była uboga, ale bogobojna i pobożna. Może to był i wpływ Oberammergau,*) znajdującego się w pobliżu, że wiara tam była taka głęboka.

We wsi tej mieszkał także ubogi szewc z żoną, uczciwi i pracowici ludzie; wszakże jednak nie mogli jakoś końców powiązać, tak ich los prześladował. Krowa, którą kupili za krwawo zapracowany grosz, padła na zarazę. Potem choroba, naprzód szewcowej, następnie męża, ostatni grosz im zjadła. Ale nie narzekali na los; przeciwnie, uważali się za bogatszych od najbogatszych, bo mieli córeczkę, sześcioletnią Marysię, która była ich jedyną pociechą, ich całą dumą. Starali się przed dzieckiem kochanem ukrywać biedę i zdawało im się, że dziewczynka nie domyślała się wcale, jak ciężko im było kupić jej ciepłą sukienkę czy płaszczyk. O, jakże się mylili! Marysia często w nocy słyszała, jak mówili o swoich troskach i kłopotach. Niejedna łza potoczyła się z jej ocząt, a rączki zawsze wtedy składały się do modlitwy o pomoc dla kochanych rodziców. Zawsze nadaremnie! Ale nie traciła wiary, nie traciła nadziei! Przecież na chrzcie świętym otrzymała imię Matki Bożej, przecież codziennie chodziła do Jej kapliczki, blisko domu się znajdującej i składała tam zawsze kwiatki, a czasem inne dary! Raz w zimie, gdy nie było żadnego kwiatka, żadnego źdźiebełka na zaśnieżonych polach, Marysia ścięła pukielek swoich złotych włosków i złożyła je przed ołtarzem Przenajświętszej.

Była noc przed świętem Zmartwychwstania. Marysia nie spała i słyszała, jak matka płakała a ojciec

*) W Oberammergau przedstawiają mękę Jezusa Chrystusa.

szło 30 prc., w tkackim do 50 prc., w przemyśle szklanym strajk jest prawie zupełnym. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Ulice, fabryki, place itd., obstawiono gęsto oddziałami wojska.

*

Zaczęły się i w naszym kraju wiece i demonstracye za i przeciw obecnemu projektowi reformy wyborczej do Sejmu. Walka ta przeniosła się i na Podhale, a jak się dowiadujemy, na wiecu ludowym w Czarnym Dunajcu, podobnie, jak i w swoim czasie w Chochołowie opowiedziano się przeciw obecnemu projektowi. W niedzielę dnia 13 kwietnia odbyły się też we Lwowie dwa wielkie zgromadzenia w sprawie reformy wyborczej. Jedno zorganizowali ludowcy, demokraci i socyaliści i to opowiedziało się za obecnym projektem reformy, drugie zaś, zorganizowane przez narodowych demokratów i tak zwanych podolaków, opowiedziało się przeciw niemu. W Sejmie odbywają się w dalszym ciągu rokowania i rozprawy nad tym projektem reformy. Za kilka dni los tego projektu będzie już rozstrzygnięty.

O łąkach.

(Ciąg dalszy).

Dla lepszej oryentacyi podajemy poniżej gatunki roślin motylkowych i traw, które jest siać najkorzystniej i rozdzieliliśmy je na trzy grupy wedle tego, czy wymagają ziemi dobrej, dostatecznie a nie nadmiernie wilgotnej, czy też rosną na ziemiach suchych, lichszych, albo też na mokrych łąkach i torfach.

Rośliny motylkowe.

Koniczyna czerwona trwała, konieczna na łąki i pastwiska dobre, zaś tam, gdzie się nieudaje, a więc na glebach piaszczystych lekkich, byle nie na mokrych, bo wilgoci nie znosi, należy siać koniczynę białą. Trwa ona 3 lata. Na ziemie dobre również znakomitą jest koniczyna szwedzka, bo trwa kilka lat, znosi dobrze i posuchę i dłuższy czas trwającą wilgoć, pokos jej jest prawie 2 razy tak duży, jak koniczyny czerwonej, a siano z niej doskonałe. Po skoszeniu nadaje się też na pastwisko. Koniczyna inkarnatka nadaje się znowu wielce do podsiewu koniczyn wymarzłych lub zniszczonych przez myszy, szczególniej mieszana z rajgrasem włoskim, bo szybko rośnie, a pasza jest bardzo pożywna. Bardzo znowu wytrzymałą na mrozy i susze jest lucerna chmielowa żółta, przytem udaje się dobrze tam, gdzie już koniczyna nie rośnie, a więc dobra do podsiewu lichych górskich pastwisk, karma zaś, szczególniej dla owiec, bardzo dobra. Takie same zresztą własności ma przelot, rośnie do 2 stóp, trwa 2 lata. Na łąki trwałe, wilgotne, nadaje się najlepiej komonica pospolita rożkowa, znosi dobrze mrozy, udaje się też i na innych ziemiach. Ponieważ znaczny wpływ wywiera na obfitość mleka, a masłu nadaje ładny kolor, przeto powinna być też sianą nie tylko na mokrych łąkach, ale na wszystkich, tudzież na pastwiskach. Na łąki mokre, torfowe, nadaje się tylko komonica błotna. W mięszance z innemi trawami daje bardzo dobrą paszę. Znakomitą też jest do podsiewu łąk i pas-

ręce łamał, że nie ma pieniędzy na zapłacenie mieszkania i że dziś — jutro mogą być wyrzuceni na bruk. Dziewczynka nawet nie bardzo rozumiała, o co rzecz idzie, ale domyślała się, że to musi być coś niesłychanie smutnego, co rodziców ma spotkać. Myślała o tem, długo myślała Marysia, aż zmęczona zasnęła. Potem śniło się jej, że pojawiła się Matka Boża i uśmiechała się do niej słodko; w ręku trzymała Królowa Niebios dużą wiązankę pierwiosnków. Po chwili zniknęła w obłokach.

Gdy Marysia się obudziła, słońce jeszcze nawet nie wstało. Dziewczynka jeszcze jak na jawie widziała Matkę Boską, która jej się ukazała we śnie i pierwszą jej myślą było, nazbierać kwiatków i ozdobić niemi kapliczkę Matki Boskiej.

Uszczęśliwiona tą myślą Marysia wysunęła się cichutko z łóżka, aby rodziców nie budzić, ubrała się pospiesznie i wyszła, poczem zaczęła biedz w pole tak szybko, jak tylko małe jej nóżki wydołać mogły. Słońce teraz już było wyżej i złociło małe białe kwiatuszki, których tu było mnóstwo. Marysia szybko narwała dużą, dużą wiązankę, a dobiegłszy do kapliczki, złożyła je przed obrazem Matki Boskiej. Potem uklękła i prosiła gorąco, by Matka Boża przyszła jej rodzicom z pomocą. Wtem nagle usłyszała całkiem wyraźnie cichutkie: „dzwoń, dzwoń“, a po chwili znowu „dzwoń, dzwoń“. Spojrzała: pierwiosnki pochylały swoje główki a oczy Przenajświętszej były zwrócone na kwiaty. Marysia, jakby rozumiejąc wszystko, wstała milcząco, wzięła część białych kwiatów i pobiegła do domu.

Rodzice, już zaniepokojeni nieobecnością dziewczynki uradowali się, gdy wbiegła do izby cała zarumieniona i szczęśliwa:

— Mamusiu, tatusiu, to wam przysyła Matka Boska!

Mówiąc to, podała matce kwiaty i opowiedziała, jak to narwawszy kwiatów, złożyła je przed obrazem Matki Boskiej. O śnie swoim cudownym nie mówiła nic. Zdawało jej się, że takich rzeczy nie należy opowiadać.

twisk, szczególniej lichych, byle nie mokrych, esparceta, bo udaje się nawet na takich ziemiach, gdzie żadna z wymienionych poprzednio roślin motylkowych nie wyda dobrego plonu. Trwa lat kilka, daje jeden pokos paszy bardzo dobrej.

Są tu zebrane tylko te rośliny motylkowe, których używa się w gospodarstwie najwięcej, a które nie wymagają specyalnej jakiejś uprawy.

Trawy nadające się na ziemie dobre, nie kwaśne i miernie wilgotne:

Niezbędnym do podsiania takich łąk jest owsik złoty i na żadnej dobrej łące nie powinno go brakować, bo daje 2 pokosy wyśmienitego siana, krzewi się dobrze, dorasta do 60 cm., najlepiej rośnie na roli gliniasto-piaszczystej, także na rolach potorfowych. Na pastwiskach nieprzydatny, bo deptany marnieje. Wyczeniec łąkowy obok owsika najlepsza trawa na łąki. Karma jedna z najlepszych, rośnie do 1 m. Mrozy znosi znakomicie. Również powinien być na każdej dobrej łące, a bardzo ładnie rosnie na tych łąkach, które woda czasem zalewa, byle nie kwaśnych. Do mięszanek należy go brać trochę mniej, niż traw innych, aby ich nie zagłuszył Jest trawą trwałą. Grzebienica łąkowa również niezbędna na łąkach trwałych, trawnikach i pastwiskach. Jestto jedna z najlepszych traw podszewkowych. Trwa lat 5, rośnie do 2 stóp, daje 2 pokosy delikatnego i pożywnego siana. Po skoszeniu pastwisko bardzo dobre. Wiechlina szorstka, rośnie wysoko, jest trawą trwałą nadrostową, do mięszanek na łąki powinno się jej używać $^1/_{10}$ część. Wiechlina łąkowa tylko na bardzo żyznych gruntach, krzewi się bardzo szybko, pasza smaczna, pożywna, trwa kilka lat. Wiechlina gajowa dobra na łąki i pastwiska. Ważna tem, że lubi cień, należy ją więc siać po ogrodach owocowych, a rośnie do 80 cm., trwa lat kilka, paszę daje dobrą i dużo.

Kostrzewa łąkowa, najlepsza trawa na łąki i pastwiska. Do mięszanek na dobre łąki konieczna, trwała, krzewi się bardzo dobrze, daje nawet i 3 pokosy siana wybornego. Trawa kupkowa (psia) gruntu wymaga głębokiego, siano daje kruche i smaczne, jeżeli wczas jest skoszoną, trwa lat 4, używa się jej też do podsiewu koniczyn wraz z rajgrasem angielskim. Odrasta wczas na wiosnę. Rośnie dobrze także w cieniu. Rajgras angielski, przedewszystkiem na ziemiach ciężkich. Trwa lat 4, wyrasta do 1 metra, cienia nie znosi. Zakorzenia się i zakrzewia dobrze, powinien stanowić na żyznych ciężkich ziemiach podstawę pastwiska. Rajgras francuski trwa do 6 lat. Udaje się szczególniej na lekkich glinkach, rośnie szybko, cień znosi dobrze, więc można go siać między drzewami. Daje i 4 pokosy w roku, przed zimą należy go kosić, bo gnije pod śniegiem. Mietlica rozłogowa trwa kilka lat, paszę daje dobrą, stosowna na glebę wilgotną gliniasto-piaszczystą, siać tylko z innemi trwawami, bo sama zanieczyszcza glebę. Tonka wonna odpowiednia do gruntu. Siano daje bardzo miły zapach i podnieca apetyt, dla tego też dobrze jest siać ją na łąkach, ale w niewielkiej ilości, $^1/_{30}$ część mieszanki.

Tymotka lubi ziemie ciężkie, wilgotne. Siano szczególniej dla koni bardzo dobre, a rośnie bardzo bujnie, na mrozy i zalewy wytrzymała, najlepiej siać ją z koniczem, bo sama zawiera bardzo mało białka. Ponieważ jest trawą dobrą i daje może najwięcej siana ze wszystkich traw, a trwa lat 4, jest też polecenia godną do podsiewania łąk i pastwisk.

(Dokończenie nastąpi). *L. Czech.*

Słońce złotymi promieniami rozjaśniło izbę i oświeciło kwiatki stojące w garnuszku na stole. Marysia głośno mówiła pacierz, gdy wtem znowu dało się słyszeć ciche: „dzwoń, dzwoń“ i znowu „dzwoń, dzwoń“. Kwiatki promieniły się złocistem światłem, a z każdego dzwoneczka wypadała złota moneta.

Rodzice i Marysia uklękli, zachwyceni cudem, jaki się stał. Gdy potem wstali, ujrzeli — o cudzie — całą garstkę złotych monet na stole, kwiatki zaś były znowu białe jak śnieg.

Marysia zebrała pieniądze do chusteczki i oddała je rodzicom:

— To przysyła wam Matka Boska.

Pieniądze wniosły szczęście i błogosławieństwo w dom, a Marysia odtąd zawsze w dzień Zmartwychwstania zdobiła pierwiosnkami obraz Matki Boskiej.

Pogadanki o hodowli zwierząt domowych.

IV. Żywienie inwentarza należy do najważniejszych działów hodowli, dlatego też bliższe zapoznanie się ze sposobami żywienia jest dla każdego hodowcy rzeczą niezbędną. Żywienie ma na celu utrzymanie zwierząt w dobrem zdrowiu i możliwie jak najlepsze zużytkowanie paszy. Są dwa sposoby żywienia: żywienie podtrzymujące i produkcyjne Pierwsze, dosyć rozpowszechnione na Podhalu, jest w stanie jedynie zaspokoić tylko konieczne potrzeby dla dalszego istnienia zwierzęcia, gdyż karma poda-

wana jest w małej ilości i jako jedyny dochód przy takiem żywieniu otrzymujemy tylko nawóz. O ile byśmy przy takiej minimalnej karmie wymagali od zwierząt produkcyi siły, mięsa, mleka, lub choćby wyżywienia płodu, to działo by się to kosztem organizmu zwierzęcia, który uległ by skutkiem tego stopniowemu wyniszczeniu a wreszcie śmierci. — Podtrzymującem żywieniem mogą się więc posługiwać jedynie w tych gospodarstwach, gdzie chodzi głównie o nawóz. Jeżeli jednak chcemy u hodowanych zwierząt podnieść produkcyę mleka, mięsa, wełny lub siły pociągowej, wtedy musimy posiłkować się żywieniem produkcyjnem, czyli karmić inwentarz obficie i odpowiednio dobranemi karmami.

Dla dokładniejszego zrozumienia istoty żywienia niezbędnem będzie nadmienić, że organizm zwierzęcia składa się w $^1/_2$ do $^1/_3$ części z wody. Prócz tego zwierzę potrzebuje znacznych ilości wody, którą podczas funkcyi życiowych utraca pod postacią moczu, potu, przez parowanie skóry, przez płuca, a krowy mleczne także pod postacią mleka. Woda zatem dla organizmu zwierzęcia gra bardzo ważną rolę. Ponieważ jednak wody tej zwierzę otrzymuje pod dostatkiem w napoju i dostarczenie jej nie nastręcza trudności, jedynie tylko dbaniu o to, żeby była czysta i niezbyt zimna, przeto w żywieniu chodzi przedewszystkiem o stałe składniki paszy, które służą do wytwarzania kości, mięśni itd. Do stałych i najważniejszych składników, które zawarte są w karmach, należą: białko, krochmal (mączka), cukier włóknik, tłuszcz oraz sól.

Zwierzęta do normalnego odżywienia potrzebują znacznej ilości białka, które służy do wytworzenia wielu części składowych organizmu zwierzęcego, między innymi i mięsa.

Najwięcej bogate w białko są ziarna roślin strączkowych i zbóż, otręby, rośliny motylkowe i trawy w stanie niedojrzałym, a także wcześnie i podczas pogody zebrane siano. Wymienione karmy mają wielkie znaczenie przy żywieniu produkcyjnem, szczególniej przy tuczeniu zwierząt, gdzie o wytworzenie mięsa i tłuszczu chodzi.

Janusz Kołtoński.

LISTY.

Krempachy (na Spiżu) w kwietniu 1913 r.

Niewielka to dziedzina, te Krempachy, bo liczy zaledwie 135 numerów, ale i ona się budzi. Płona u nas ziemia, musimy więc koło niej strasznie pracować. W tym roku wysialiśmy już 4 wagony kości, sprowadzonych z Budapesztu, 2 wagony żużli z Nowego Targu, a zużylibyśmy pewnie choć jeszcze jeden wagon żużli. Pytamy się ludzi wszystkich dziedzin i gmin, czy wydają tyle pieniędzy na nawozy, co my, Krempaszanie? Cudno będzie ludziom, gdy przeczytają w naszej „Gazecie Podhalańskiej,“, ile to pieniędzy wydajemy na żużle i kości. I zapyta niejeden, co oni w tych Krempachach robią z temi kośćmi i żużlami? A ja wam odpowiem: Kto chce mieć chleb, ten musi grunta naprawić. Jak się ziemia pożywi, to i urodę da. Ciekawiśmy bardzo, czy i bracia z Orawy używają tyle, co my, żużli i kości? A może Wy macie lepsze grunta?

A teraz zwracamy się do polskich spółek rolniczych, mających dobre nawozy sztuczne, aby nam podały swe adresy i cenniki — na jesień. Można podać pod adresem pana wójta Pawła Palucha w Krempachach.

KRONIKA.

Rocznica konstytucyi 3 Maja. W roku bieżącym Podhale będzie obchodziło rocznicę wiekopomnej konstytucyi 3 Maja w sposób bardzo uroczysty. Obchody odbędą się niewątpliwie we wszystkich wsiach Podhala, głównym jednak wyrazem uczuć patryotycznych góralszczyzny będzie stolica Podhala, Nowy Targ. Tu uroczystość majowa ma się odbyć dnia 4 maja. W ubiegłym tygodniu zebrali się przedstawiciele różnych towarzystw, instytucyi i zawodów w sali obrad Rady miejskiej, celem zastanowienia się nad urządzeniem tego obchodu. Zebranie zagaił p. burmistrz Rajski. Po krótkiem zagajeniu wybrano przewodniczącym zebrania p. rejenta Gabańskiego, a sekretarzem dra Z. Wasiewicza. Po wyczerpującej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Rajski, Peszkowski, Gwiżdż, radca Krotoski, dr. Styś, ks. Mirek, prof. Władyka, Mroszczak, Dworski i inni, ustalono ogólny zarys uroczystości. Postanowiono przedewszystkiem wezwać cały powiat do Nowego Targu na tę uroczystość; zwołać zlot wszystkich istniejących drużyn i odnieść się do prezydyum komitetu wykonawczego II. Zjazdu Podhalan, aby w dniu tym powołał do życia Związek drużyn podhalańskich; wziąć udział w uroczystem nabożeństwie, podczas którego będzie wygłoszone pamiątkowe kazanie; po południu urządzić wielką zabawę ludową w parku z przedstawieniem na wolnem powietrzu. Ogólny ten zarys uroczystości przekazano do przeprowadzenia i szczegółowego wypracowania komitetowi ściślejszemu, w skład którego weszli pp. Paszkiewiczowa i Wilkowa, oraz pp. Dworski, Gabański, Guziak, Głodek, Gwiżdż, Geisler, Jończy, Krotoski, Lgocki, ks. Mirek, Mroszczak, Ogrodziński, Pawłowski, Paszkiewicz, Peszkowski, Rajski, ks. Rosiewicz, Rutkowski, Skalski, Staszel, Wasiewicz i Władyka. Komitet ten ma prawo kooptacyi.

Powrót zimy. Od soboty dnia 12 kwietnia do dnia 17 kwietnia padał na Podhalu śnieg. W okolicach Zakopanego już w poniedziałek dnia 14 kwietnia warstwa śniegu przenosiła 1 metr wysokości. Od poniedziałku zaczęła się na Podhalu istna zawierucha. Z różnych stron Podhala, Limanowszczyzny, Spiża i Orawy donoszą nam o zawieruchach śnieżnych, jakie tam szalały. W ciągu całej zimy tegorocznej ani razu nie opadł w naszych stronach śnieg tak wielki. Podobnie i za Tatrami, na Liptowie i w okręgu turczańskim śnieg spadł olbrzymi. Ponieważ w wielu okolicach zaczęto już roboty wiosenne i dokonano zasiewów, grozi nam nowa klęska. Zachodzi też poważna obawa wylewów i powodzi.

Tak, jak u nas, spadły też wielkie śniegi niemal w całej Europie. Dzienniki donoszą o wielkich opadach śnieżnych w Szwajcaryi, Bawaryi, Tyrolu i innych krajach.

Co piszą o Drużynach podhalańskich. Szybko rozwijające się Drużyny podhalańskie zwróciły uwagę na siebie całego społeczeństwa, a także gazet polskich. Między innemi p. Włodzimierz Sulima-Popiel w dłuższym artykule w „Kuryerze Lwowskim“ z dnia 10 kwietnia tak pisze:

„Wśród nas, na punkcie militaryzmu (wojskowym), powinna raz zapanować zgoda i jedność, powinniśmy się jąć wspólnej pracy, zaciągając się czyto w szeregi Sokoła, czy też drużynowe. Odrodzenie miłości bratniej, zrzucenie kast klasowych i nienawiści partyjnej, oto powinno być pierwsze nasze hasło w obecnej dobie, a wtedy ten orzeł biały będzie dalej kierował naszymi krokami, jak gwiazda przewodnia.

Nie tędy bowiem wiedzie droga do wolności, kędy partyjne swary i wzajemne zwalczanie się!

Bułgarzy i Serbowie świecą nam dziś przykładem, bo tam od dzieci szkolnych do zgrzybiałych starców, oddali się wszyscy zgodnie na ofiarę ojczyźnie. Tam nie szukano wroga u siebie w kraju, nie występował brat przeciw bratu — jak to się dzieje u nas — ale wszyscy zgodnie podali sobie dłonie i razem przeciw wspólnemu wyruszyli wrogowi.

U nas w Galicyi, jest obecnie tylko jeden zakątek — Podhale, gdzie praca militarna bez konkurencyjnych wichrzeń występuje zgodnie ku wytkniętemu celowi. Tam przedstawiciele nowotarskiego Sokoła, podali sobie zgodnie ręce, pracują wspólnie nad zakładaniem drużyn po wsiach, nawiązują stosunki z duchowieństwem, pomni na to, że podobnie jak w roku 1846 nie powinno Podhale powstydzić się i teraz swoich synów, kiedy surmy bojowe obwieszczą, że ojczyzna potrzebuje ofiar i pomocy.

Na Podhalu nie zwalcza ani Sokół drużyn, ani też drużyny Sokoła, nie występują księża przeciw drużynom, nie zarzucają im socyalizmu, lecz owszem, przy pomocy takich księży, jak ks. Kotarba i Oczkowski, organizują się coraz to nowe zastępy“.

Podobnie w „Słowie polskiem“ czytaliśmy artykuł o Drużynach podhalańskich, podnoszący ich bezpartyjność i piękny, rodzimy charakter. Także „Wiek Nowy“ zamieścił obszerny artykuł o Drużynach podhalańskich, podnosząc wysoki ich poziom ideowy.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Antoniego Kopcia, ze Lwowa do Nowego Targu.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielką szkoły 1-klasowej w Rdzawce p. Maryę Hajnosównę.

Pożar. Donoszą nam, że we wsi Spytkowicach spalił się dom i stodoła pewnego gospodarza. Pożar wznieciły dzieci, które na ogródce owego domu rozłożyły ognisko.

Straszny wypadek. Z Limanowej donoszą: W dniu 3 kwietnia we wsi Koszary ad Limanowa zdarzył się następujący wypadek: Józef Czop, gospodarz, kopiąc rolę, wyrzucał z niej kamienie na wolne miejsce. Obok syn jego 4 letni bawił się kamykami; ojciec nie oglądając się, rzucił większy kamień na kupę, na którą poprzednio był rzucał kamienie. Syn atoli znajdował się na owej kupie kamieni. Nieszczęście chciało, iż chłopiec ugodzony został śmiertelnie i padł na miejscu. Zrozpaczony ojciec rwał sobie włosy z głowy. Na miejsce wypadku przybył żandarm i przeprowadził dochodzenia.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. Walne zgromadzenie Tow. Tatrzańskiego odbyło się dnia 12 kwietnia 1913 roku w Krakowie. Po zagajeniu przewodniczącego, prof. dra Szajnochy, przedłożył wydział sprawozdanie ze swych czynności. W dyskusyi poruszono między innemi sprawę kolejki na Świnicę i kolejki na Krzyżne, oświadczając się zgodnie z wydaną przez Towarzystwo broszurą dra Kuźniara i zgodnie z wnioskiem p. Pawlikowskiego przeciw zaprowadzeniu jakiejkolwiek kolejki zębatej w Tatrach. Dalej uchwalono odstąpić część gruntów w Zakopanem na rzecz Towarzystwa Muzeum Chałubińskiego i postanowiono budowę schroniska na Hali Gąsienicowej.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego i komisyi kontrolującej i uchwaleniu preliminarza budżetu na rok 1913, przystąpiono do wyborów. Prezydyum, mianowicie prezesa prof. dra Władysława Szajnochę i wiceprezesa, starszego radcę Jana Czerwińskiego, wybrano przez aklamacyę. Do wydziału na przeciąg lat 3 weszli pp. Teofil Janikowski, inż. Stanisław Krawczyk, radca dr. Adam Lardemer, prof. Eug. Romer, Maryusz Zaruski. Członkiem wydziału na 2 lata wybrano radcę dra Antoniego Danysza. Do komisyi kontrolującej na 1 rok wybrani zostali: Jan Armółowicz, Władysław Fischer i Mieczysław Sędzimir.

Choroba papieża. W stanie zdrowia Ojca świętego zachodzą ciągle niepokojące zmiany. Gorączka to opada, to znów nagle się podnosi. Lekarze, będący

stale przy jego boku, utrzymują, że stan sił papieża stale jest dobry.

Kazimierz Ostaszewski - Barański. W sobotę dnia 12 kwietnia zmarł we Lwowie w 53 roku życia śp. Kazimierz Ostaszewski - Barański, redaktor „Dziennika Polskiego“, sekretarz Towarzystwa dziennikarzy polskich i autor szeregu prac historycznych. Między innemi pisał śp. Ostaszewski - Barański wspomnienia z bytności wśród Słowaków, w Turczańskim świętym Marcinie; a nadto ogłosił też w czasopiśmie „Zakopane“ zeznania bohaterów powstania chochołowskiego, ściągane z nich w śledztwie w Nowym Sączu.

Wystawa i targ kilimów. Kilimkarstwo, które w ostatnich kilku latach poczyniło tak znaczne postępy, szerszemu ogółowi w kraju nie jest jeszcze znane. Zagranica nie zna naszego kilimkarstwa zupełnie.

Te względy oraz ogólny głos producentów zachęciły Filię Ligi Pomocy przemysłowej do urządzenia wystawy i targu kilimów w czasie największego ruchu obcych w Krakowie, to jest w czasie od 10 czerwca do 10 lipca b r. Na cel ten wybrano główny pawilon po Wystawie architektonicznej. W czasie targu odbędzie się ankieta w sprawie rozwoju kilimkarstwa i osiągnięcia zbytu za granicą. Zgłoszenia udziału do dnia 15 maja należy nadsyłać do Filii Ligi przemysłowej w Krakowie, ul. Podwale.

Jarmark w Budapeszcie. W czasie od 7 do 13 maja odbędzie się wiosenny jarmark w Budapeszcie, urządzony przez tamtejszą Izbę handlową i przemysłową. Obejmuje on wyroby ze szkła, przybory galanteryjne, wyroby z metalu, artykuły spożywcze, obuwie. Uczestnicy jarmarku mogą otrzymać od węgierskich kolei państwowych zniżki. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Szpieg rosyjski w Budapeszcie. W domu przy ulicy Fabrycznej pod l. 36 w Budapeszcie mieszkał u niejakiej pani Eisenstädter obywatel rosyjski, który zameldował się jako Mikołaj Brawura, nauczyciel języka angielskiego. W sobotę po południu czterej agenci policyi zaczaili się w pomieszkaniu pani Eisenstädter, a kiedy Brawura nadszedł, przytrzymali go w przedpokoju. Brawura chciał z kieszeni wydobyć rewolwer, ale agenci ubezwładnili go. Na wezwanie przybyli jeszcze czterej agenci policyi, poczem zarządzono rewizyę w pomieszkaniu Brawury. Zabrano mnóstwo planów, zdjęć fotograficznych i listów. Brawura zaprzeczył stanowczo, jakoby był szpiegiem rosyjskim, chociaż znalezione w jego pokoju dokumenty świadczyły o jego szpiegowskiej działalności i dowodziły, że Brawura stał na czele bandy szpiegowskiej, której członkowie operowali w Wiedniu i Berlinie. Brawura jest podobno oficerem sztabu rosyjskiego i przybrał zmyślone nazwisko. Każdego miesiąca pobierał w jednym z banków budapeszteńskich znaczne kwoty, przekazywane dla niego z Francyi. Wśród zabranych papierów znajdują się rysunki twierdz rosyjskich, tudzież mapy górnych Węgier, zaopatrzone uwagami. Dalej znaleziono dokładny wykaz sił zbrojnych Austro - Węgier i liczebnej siły każdego korpusu armii, szkice konstrukcyjne karabinów maszynowych i nowych dział.

Zamach na króla hiszpańskiego. Z Madrytu, stolicy Hiszpanii, donoszą, że w poniedziałek dnia 14-go kwietnia dokonano tam nieudałego zamachu na króla hiszpańskiego. Po zaprzysiężeniu rekrutów jechał król Alfons w towarzystwie swego sztabu do pałacu królewskiego. Nagle jakiś młody człowiek wyrwał się z tłumu, chwycił konia króla lewą ręką za uzdę, a prawą wydobył rewolwer z kieszeni i strzelił. Król natychmiast poznał sytuacyę i porwał konia. W tej samej chwili sprawca strzelił drugi raz. Dzięki przytomności umysłu i zręczności króla, strzały nie trafiły go, tylko koń został zraniony. Sprawca chciał jeszcze raz strzelić, ale ujął go już agent policyjny. Pierwszy strzał przeszedł tuż obok lewej ręki króla.

Po zamachu król, widząc popłoch, podniósł się na koniu i zawołał: „Niech żyje Hiszpania!“. Odezwały się burzliwe oklaski. Król udał się następnie do pałacu.

Sprawca zamachu niejaki Rafael Sancher Allegre, anarchista, ma lat 26. Tłum chciał go zbić. Oświadcza on teraz, że zamiar zamordowania króla powziął dopiero w chwili, gdy go ujrzał jadącego na koniu. Sprawcę zamachu i jego znajomego, Francuza Backa, aresztowano.

Miasto pod wodą. Ze stolicy Grecyi, z Aten, donoszą: Porucznik okrętowy Bakopolice, który na polecenie swej władzy przełożonej zajęty był badaniem morza, odkrył na dnie morskiem na wschód od wyspy Lemnos na skałach, określonych na mapie admiralicyi angielskiej jako „Ławica Pharos“ w głębokości 5, względnie 25 metrów, dokładnie widoczne ruiny, które pozwalają wnioskować, że w tem miejscu, pogrążone jest w morzu starożytne miasto o obwodzie trzech mil. Ministerstwo marynarki zarządziło natychmiast przedsięwzięcie badań naukowych.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi. P. B. Olas w Pullman: Otrzymaliśmy. Gazetkę do Poronina wysyłamy. — P. J. Bunda, Chicago: Prenumeratę otrzymaliśmy. Dziękujemy serdecznie za życzenia. — Dr J. Miętus, Milwauke. Stosownie do życzeń wysyłkę załatwiamy. Za słowa zachęty Bóg zapłać.

Szanownym Panom, którzy nadesłali nam tak z Orawy, ja i z Podhala artykuły w sprawie pieniactwa, wywołane artykułami p. Pawłowskiego, donosimy, że dyskusyę otworzymy niebawem i wtedy będą ogłoszone i ich cenne zdania w tej piekącej sprawie.

Menażerya p. Kratochwila. Od tygodnia daje przedstawienia w Nowym Targu menażerya p. C. V. Kratochwila. Z powodu niespodzianej katastrofy śnieżnej, p. Kratochwil przedłuża swój pobyt w naszem mieście, z czego niewątpliwie skorzystają też szkoły z powiatu. Nowotarskie szkoły ludowe zwiedziły już tę ciekawą menażeryę. Najbardziej podobają się piękny lew i nadzwyczajna tygrysica. Interesujące są też przedstawienia z temi zwierzętami.

Spółka Rolniczo Handlowa
„Podhale“ w Nowym Targu — Rynek.

Poleca wszelkie narzędzia rolnicze, jako to: Pługi, brony, kultywatory, wypielacze, siewniki, obsypniki, młocarnie, młynki, kieraty, tryery etc. z fabryk krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze we własnych składach. **Nasiona:** koniczyn, traw, buraków, roślin strączkowych i warzywnych, o gwarantowanej czystości i sile kiełkowania. **Nawozy:** tomasyna, superfosfaty, saletra chilijska, sól potasowa, kainit krajowy i stassfucki, wapno azotowe. **Pasze treściwe:** otręby, makuchy, słonecznikowe, rzepakowe etc.

Dla członków znaczny opust. **55** 2— 3



MARKA FABRYCZNA

SKRZYNKI i PACZKI BEZ TEJ MARKI FABRYCZNEJ NIE ZAWIERAJĄ „PRAWDZIWEJ“

„FRANCKA“

PRZYMIESZKI DO KAWY Z FABRYKI

HENRYKA FRANCKA SYNÓW W SKAWINIE KOŁO KRAKOWA.

Skawanto 34, 9 12 I

57 1—5

„Parcelacya 1000 mórg katastralnych, obok miasta Sztropkowa, po 360 kor., z obsiewami, budynkami dla 20 rodzin. Szkoła, kościół na miejscu obok dworu. Do miasta 3 km. gościńcem.

Do kontraktu wystarczy trzecia część pieniędzy, resztę na spłaty nawet do 25 lat. Pomiar, kontratk, intabulacya bezpłatnie. Dwom gospodarzom dam po 10.000 kor., jeśli dostarczą kupców na całość.

Adres: Zarząd dóbr Also Olsva p. Sztropko Zemplen, Węgry. **49** 5—5.

Rok założenia 1879. Telefon Nr. 15

JOACHIM SILBERRING w NOWYM TARGU

Handel szkła, porcelany, lamp, papieru i przyborów piśmiennych, farb pokostu, lakierów oraz naczyń kuchennych. Skład mebli, luster, cementu, gipsu, papy dachowej i izolacyjnej, materyałów budowlanych, hurtownie i detailicznie. Rozolisy, likiery, koniaki i rum. **17.** 7—26

!! NASIONA !!

ŚWIEŻE NASIONA!

STANISŁAW GIŻYCKI

NOWY TARG

Poleca handel towarów korzennych

Towary tylko w najlepszej jakości

Ceny najniższe

ŚWIEŻE NASIONA JUŻ NADESZŁY

od lat kilku znane ze swej jakości.

ŚWIEŻE NASIONA!

!! NASIONA !! **50.** 5—38.

Pierwsza na Podhalu

elektromotorowa

Fabryka masarska

wyrób szynek i wędlin, różnego gatunku, oraz

wyrąb i sprzedaż mięsa

Józefa Rajskiego

w Nowym Targu. **2.** 17—52

Pracownia obuwia w Nowym Targu

STANISŁAWA REKUCKIEGO

przyjmuje zamówienia na obuwia męskie, damskie i dziecinne oraz turystyczne własnego wyrobu z najlepszych materyałów i najnowszych fasonach po umiarkowanych cenach. **28.** 8—10

Nowo otwarta apteka

przy ulicy SZAFLARSKIEJ l. 3. **5.** 9—26

Stanisława Reczyńskiego w Nowym Targu

poleca przetwory chemiczne z pierwszorzędnych fabryk, wszelkie środki toaletowe i kosmetyczne, krajowe, zagraniczne i własnego wyrobu, — oryginalną malagę i koniak francuzki, wody mineralne, naturalne i sztuczne.

PO RAZ PIERWSZY W NOWYM TARGU

Na krótki czas! **NOWOMODNA** **Niebywała nowość!**

WYSTAWA

TEATR DZIKICH ZWIERZĄT, — SZCZURÓW AMERYKAŃSKICH I TUTEJSZYCH,

w której są: lwy największe w całej Europie, tygrysy królewskie z Indyj, lamparty (tygrysy afrykańskie), wilki rosyjskie i bengalskie, niedźwiedzie izabelskie z Azyi, japońskie, czarne (Kragen-Bären), hyeny, małpy, rozmaite papugi, chińskie psy i wielka ilość szczurów.

Każdego dnia punktualnie



o godz. 4 popoł. i o 8 wieczorem

Wielkie przedstawienie i karmienie zwierząt.

Premii 500 koron wyznacza temu, który taką grupę razem lub przedstawienie w innej menażeryi lub ogrodzie zoologicznym widział.

Przedstawienia odbywają się nowym sposobem, bez strzałów r-wolwerowych, huków i noży jedynie tylko przy pomocy małego bata tak, że Szanowna P. T. Publiczność może spokojnie i przyjemnie spędzić czas w moim Teatrze.

W niedziele i święta 5 przedstawień: o godz. 11 przed południem, o godz. 2 i 4 popoł. i o godz. 6 i 8 wieczór.

CENY MIEJSC: Miejsca siedzące: I-rzędne 2 Kor. II-rzędne Kor. 1·60. Miejsca stojące: I-miejsce Kor. 1·20., II-miejsce 80 hal., III-miejsce 40 hal. Galerya 60 hal. Dzieci do jednego metra wysokości, wojskowi, żandarmerya i finansi niżej feldwebla płacą na wszystkie miejsca połowę. P. P. Studenci w mundurkach płacą na miejsce drugie stojące i galeryę połowę.

 O liczne odwiedziny uprasza

C. W. KRATOCHVIL.

Drukarnia I. Borka — dzierż. A. Mółka Nowy Targ.